

Kolejna wygrana szczuczyńskiej Wissy w IV lidze

W sobotę (7.10) piłkarze czwartoligowej Wissy Szczuczyn odnieśli pewne zwycięstwo 2 : 0 ze Spartą Szepietowo. W tym spotkaniu widać było, że wysoka pozycja w tabeli IV Saltex ligi nie jest przypadkiem, bowiem zespół to mieszanka rutyny i młodości umiejętnie prowadzona przez grającego trenera Roberta Speichlera. Szkoda tylko, że po ostatnich opadach deszczu murawa nie pozwoliła na pokazanie dobrej gry.

Od początku spotkania wyraźnie przeważali gospodarze, a goście korzystali z każdej okazji do kontry. Już w 3 minucie Przemysław Marcinkiewicz strzela nad poprzeczką sprzed linii pola karnego. Kolejne ataki kończyły się podobnie lub przechwytem piłki przez uważnie grającą obronę gości.

W 12. minucie kontra gości omal nie skończyła się bramką. Prawą stroną przediera się Paweł Bańkowski, ale jego strzał pięknie broni Kamil Ulman. W odpowiedzi silny strzał Grzegorza Makala w ręce Macieja Bartoszuca.

Kilka minut później dwie okazje gości do prowadzenia. Najpierw strzał Łukasza Godlewskiego broni bramkarz, a za moment strzał nad poprzeczką Daniela Fiedorczuka. W 21. minucie z prawej strony piłkę w pole karne wrzuca Marcinkiewicz, a Marcin Waszkiewicz głową pewnie uderza pod poprzeczkę.

Od tego momentu gra wyraźnie siadła i do końca pierwszej połowy oba zespoły nie pokazały nic godnego uwagi.

Po przerwie w 48 minucie rzut wolny Mateusza Sowy trafia w rękę jednego z obrońców w murze w polu karnym. Sędzia pokazał na „11” metr.

Jak zwykle w takich sytuacjach do piłki podchodzi Radosław Guzowski i pewnie podwyższa wynik spotkania. Wissa poszła za ciosem. Jednak zbyt słabo uderzał Marcinkiewicz, a strzał Waszkiewicza przelatuje nad poprzeczką.

W 58. minucie dobrą okazję do zdobycia choćby honorowej bramki marnuje Godlewski strzelając w idealnej sytuacji obok słupka.

Natomiast minutę później Emil Gołaszewski silnie uderza wprost w Ulmana i ten bez kłopotów broni. Po tej akcji wzrasta przewaga Wissy.

Jednak kibice nie mogli się doczekać bramek, bo obrona gości grała solidnie i w sobotę napastnicy gospodarzy nie mieli dobrego dnia. Były nawet sytuacje, że nie potrafili przejąć dobrze zagranych w pole karne piłek. Sparta w ostatnich minutach próbowała zmienić wynik mając kilka okazji. Przykładem strzały Gołaszewskiego czy Fiedorczuka, które ładnie obronił Ulman. W ostatniej minucie szybka kontra gości, silny strzał Bańkowskiego i jeszcze lepsza obrona bramkarza i tym samym wynik się już nie zmienił.

Kolejna wygrana Wissy umocniła w tabeli zespół, który ma szansę na zakończenie jesiennej rundy na wysokim miejscu w tabeli.

Po meczu grający trener gospodarzy Robert Speichler miał bardzo zadowoloną minę „Dziś nasza dominacja nie podlegała żadnej dyskusji. To my przeważaliśmy i wykorzystaliśmy okazje do strzelania bramek

wykorzystaliśmy okazje do strzelenia bramki.

A nie było to łatwe, bo Sparta to niezły zespół. Szkoda tylko, że popełniliśmy sporo błędów. Ale dziś płyta stadionu była fatalna i bardzo utrudniała grę. Punkty cieszą.”

WJ

WISSA SZCZUCZYN – SPARTA 1951 SZEWPIETOWO 2 : 0 (1:0).

Bramki: 1 – 0 Marcin Waszkiewicz 21, 2 : 0 Radosław Guzowski 49 - karny.

WISA: Ulman – Ciereszko, Speichler, Guzowski, Zmierczak (70 Roszkowski), Makal, Tomar (46 Łapiński), Sowa, Korytkowski (84 Betko), P. Marcinkiewicz (61 Zambrowski), Waszkiewicz. Trener: Robert Speichler.

SPARTA: Bartoszek – Wilczko, Olszewski, Lul (85 Mioduszewski), Jamiołkowski, Bańkowski, Fiedorczuk, Dłuski (69 A. Kowalczyk), Godlewski, Gołaszewski, W. Kowalczyk. Trener: Robert Mioduszewski.

Żółte kartki: Ciereszko (Wissa) – Wilczko (Sparta).

Sędziowali: Maciej Nowacki jako główny oraz Adam Ignaciuk i Mariusz Matłoka (Kolegium Sędziów Podlaskiego ZPN).

